Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandnrskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: **kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote.** Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 9 maja 1937 r. Nr. 4

Nie marnujmy wysiłków

Jeżeli obecnie tak dużo mówi się o rolnictwie i jego znaczeniu w państwie, to nie jest to w pełni zasługą wsi. Raczej część społeczeństwa zastanawiająca się nad rozwojem Polski zrozumiała, że przyszłość jej jest ściśle związana z przyszłością najliczniejszej i najbardziej dotąd upośledzonej warstwy ludności, jaką stanowią rolnicy. Na skutek tego powstawały zarządzenia mające ułatwić byt ludności rolniczej, zwłaszcza w czasie ostatnich ciężkich lat kryzysowych.

A co się tym czasem robiło i co się robi na wsi? Błędem byłoby powiedzieć, że niewiele, lub nic zgoła. Mówią tak ludzie, którzy z natury już chcieliby wszystko widzieć w czarnych kolorach. Przechodząc między chatami coraz rzadziej toniemy w bajorach błota i gnojówki, jakie dawniej rozlewały się środkiem wsi. A i chaty są teraz czystsze, widniejsze, często sadem młodym i umiejętnie zasadzonym otoczone. W polu też widać rośliny, jakie dawniej rzadko we wsi można było oglądać: buraki pastewne, łubiny, koniczyny itd. A wreszcie gdzieś w końcu wsi bieleje już często budynek szkoły lub spółdzielni

Coprawda nie wszędzie tak jest, a już szczególnie w naszych województwach wieś—na oko — mało się zmieniła. Zmiany jednak są i mówią one, że mimo braku środków, zaniedbania i ciemnoty wiejskiej, o której tyle się mówi, są i u nas jednostki, które wytężoną pracą nie tylko swoje gospodarstwa, ale i wieś rodzinną potrafią podnieść na wyższy stopień kultury i dobrobytu.

Zastanówmy się jednak jak **wielki jest wysiłek tych ludzi i jak często marnuje się on,** przez niezrozumienie i niechęć u innych.

Wspomnieliśmy o sadach. Prawda, że czasem aż przyjemnie patrzeć jak ładne drzewka, jak ich dużo posadził i jak starannie je pielęgnuje gospodarz. Póki jeszcze zima — wiosna — wszystko dobrze — najwyżej trzeba bronić sadu od zajęców. Ale przychodzi lato i jesień — drzewa zaczynają owocować. Dla chłopców wioskowych to prawdziwa zabawa kraść sąsiadom owoce.

Właściciel stara się pilnować nocami — ale czy to starczy komu sił. Wszak we dnie trzeba ciężko pracować, więc i odpoczynek kiedyś musi być. Oczywiście zabieranie cudzych jabłek czy wiśni nie nazywa się kradzieżą. Tak — tylko, że w ich wyhodowanie poszła niejedna złotówka i niejeden dzień pracy. A tu jeszcze rwąc owoce i gałęzie połamią i drzewo zniszczą.

Nie mówmy zresztą o owocach. Wyjdźmy na drogę. Tutaj co roku to dzieci ze szkoły, to gmina sadzą drzewka: jarzębina, klon, lipa... Zasadzą to porządnie, przywiążą do kołka, żeby wiatr nie złamał. I cóż dalej?... Oto jedzie sobie człowiek. W pewnej chwili zatrzymuje wóz, zsiada i spokojnie ścina w połowie młode, ładne, niedawno posadzone drzewko. Ot... przyda się na biczysko. A czasem idzie kilku młodych i łamie mijane drzewka znów ot — tak sobie... „dla zabawy".

Na zachód od Warszawy można coprawda spotkać drogi wysadzane drzewami... owocowymi i nie tylko nikt ich nie łamie,, ale nawet owoców nie kradnie. Mają z tego korzyść i właściciele a i przechodzeń czuje, że jest w kraju kulturalnym. Ale cóż — na Zachodzie wiele rzeczy jest inaczej. Tam można wystawić na drogę konew z mlekiem żeby ją zabrał wóz z mleczarni, który w tym celu objeżdża wioski. Może u nas odważyłby się kto tak zwóz mleka zorganizować? wątpię. A jednak ileż czasu i pieniędzy oszczędza się w ten sposób. O podobnych sprawach można napisać całą księgę.

A może ja piszę nieprawdę? Zapytajcie wobec tego sami siebie lub tych co już siedzą na koloniach — czemu u nas ludzie tak chcą komasacji. Wiem, że prócz innych powodów także i dlatego, że na kolonii łatwiej trzymać złe psy i chronić dobra.

Żyjemy w swoim kraju, wśród krewnych, znajomych i przyjaciół i wszyscy mamy przy tym pretensję uważać się za równych obywateli państwa. Ale nie jesteśmy jeszcze równi. Bo czy gospodarz poważny, który rozumie i ceni pracę może spokojnie podać rękę takiemu, co dla bezmyślnej głupoty lub przez nieuczciwość łamie jego drzewko, kradnie, a swoje porachunki załatwia nożem na najbliższej wieczorynce?

Musimy — i to wszyscy bez wyjątku — zabrać się od dziś do porządkowania tych stosunków. W wiosce naszej nie może by ćmniejsza dla ludzi, którzy nie szanują cudzej pracy i sami nic nie chcą robić. Musimy w nich zaszczepić uczciwość a jeśli to się nie uda — wykreślić ich całkiem z naszego życia gromadzkiego, które zanieczyszczają.

Wieś nasza idzie wciąż naprzód... i idzie zbyt wolno. Szczęście jej i dalszy — szybki rozwój zależy od tego, żeby **nie jednostki, a całe — jak jeden mąż — gromady,** przodowały postępem rolniczym i wysokim stopniem **prawdziwej** kultury duchowej, która nie równa się włożeniu jedwabnych pończoch czy sztywnego kołnierzyka z krawatem, lecz solidarności społecznej, zamiłowaniu do uczciwej pracy i odczuwaniu piękna, które nas otacza.

emer.

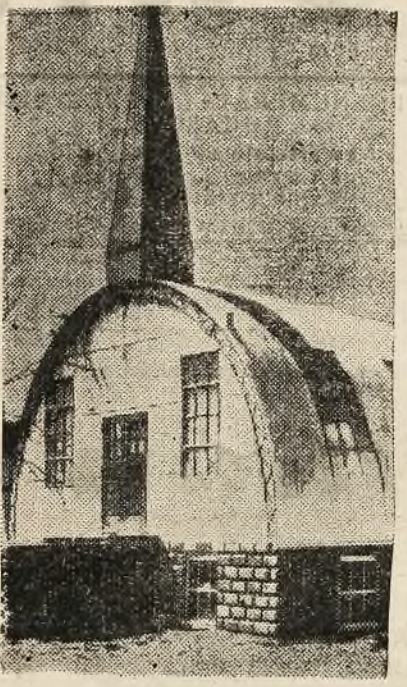
Święto Narodowe 3-go Maja w Warszawie





3-go bm., jako w 146-tą rocznicę uchwalenia konstytucji 3-go Maja odbyła się w Warszawie wielka rewia na placu J. Piłsudskiego. Na pierwszym zdjęciu widzimy P. Prezydenta R. P. przyjmującego defiladę; na drugim P. W. Kobiet, maszerujące przed P. Prezydentem.

Kościół ze stali



Ameryka zawsze stara się zadziwić czymś świat. Obecnie stanął tam w mieście Cleveland pierwszy na świecie kościół, wykonany całkowicie ze stali. — Ten właśnie kościół wyobraża nasz rysunek.

Wygląda nawet dosyć pięknie. Ciekawe jest przy tym to, że koszty budowy tego kościoła wyniosły tylko 2.000 dolarów.

Kto wie, może ta nowinka amerykańska przyjmie się i rozejdzie po świecie?

Bajki czasami się sprawdzają

Młode dziewczęta marzą: „przyjedzie królewicz, zabierze mnie".

Marzenie tej blondyneczki spełniło się. Jest to 19-letnia Rumunka, panna Nadia Wlasow. Przyjechał z dalekiej wyspy Jawy czekoladowy sułtan Djakjarkart — (u dołu na zdjęciu) i zaręczył się z panienką. Ponieważ sułtan jest zależny od Holandii, której wyspa Jawa jest kolonią, musiał prosić o pozwolenie na zawarcie ślubu u królowej holenderskiej. Królowa Wilhelmina zezwoliła na ten ślub.

Panna miała nad czym myśleć. W ojczyźnie czekoladowego sułtana panują zwyczaje wielożeństwa. Co zamożniejsi panowie posiadają po kilka i kilkanaście żon, tworząc z nich tak zwane haremy. Nie uśmiecha się młodej Rumuneczce trafienie do haremu sułtana.



Odważna panna sądzi jednak, że miłość będzie silniejsza od zwyczaju i jej pan władca nie będzie zakładał haremu...

Co słychać na świecie?

— Ojciec Święty przez długi czas poważnie chorował. Ostatnio czuł się już lepiej i bardzo się zajął codzienną pracą, szczególnie przyjmował b. dużo osób przyjeżdżających do Rzymu. Wskutek przepracowania stan zdrowia Ojca Św. trochę się pogorszył, przeto papież obecnie nie wyjechał z Watykanu na wypoczynek na wieś.

— Premier Goering, druga osoba po Hitlerze w Niemczech przez kilka dni przebywał we Włoszech i odbył narady z Mussolinim nad sprawami hiszpańskimi.

— Austria i Węgry, jak wiadomo, przed wojną tworzyły jedno państwo. — Obecnie prezydent Austrii Miklas razem z kanclerzem (premierem rządu) Schusch niggiem wyjechali dostolicy Węgier — Budapesztu. Tam admirał Horthy, który zamiast króla jako regent rządzi Węgrami bardzo serdecznie przyjmował przedstawicieli Austrii. Po tej wizycie oba państwa stwierdziły, że zawsze będą żyć w przyjaźni i wspólnie jedno drugiemu pomagać.

— Samochody zabiły 8.500 osób. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest bardzo dużo samochodów, najwięcej z całego świata, przeto dużo tam jest nieszczęśliwych wypadków, przy których albo auto na coś najedzie i zabijają się ludzie, którzy w nim jadą, albo samochody wjeżdżają na ludzi. Od stycznia do 1 maja br. w Ameryce zginęło 8.500 osób przy nieszczęśliwych wypadkach samochodowych.

— Holenderski Min. Przem. i Handlu przyjechał do Polski. Holandia mało ma ziemi w Europie, ale dużo w innych częściach świata. Holandia to bardzo bogaty kraj, ale dzisiaj gdy Polska staje się co raz potężniejszym państwem, Holandia chce z Polską prowadzić jak największy handel i dlatego wysłała do nas swego ministra, by on omówił sprawy handlowe z naszymi ministrami i wielkimi kupcami.

— Tylko 40 godzin tygodniowo pracuje obecnie robotnik francuski. Dobrze to jest, ale przez to wszystko we Francji drożeje, więc robotnicy chcą większych pensyj, a wtedy znowu wszystko podroże. Dużo z tym kłopotów ma Francja.

— Ziemia rozstąpiła się w Argentynie, w południowej Ameryce. Ni z tego ni z owego zrobiła się szczelina w ziemi na 3 metry szerokości i półtora metra głębokości, a ciągnie się ta strzelina przez 100 kilometrów. Dużo dróg i kolei przez to zepsuło się. (K).

NA SKRZYDŁACH



Tabliczka z nazwami miast, którą widać z lewej strony u góry na fotografii została przybita na samolotach polskich, które regularnie od kilku dni przelatują przez Wilno. W miastach, które zostały wypisane na tych tabliczkach zatrzymują się samoloty. Olbrzymią przestrzeń z Palestyny (Ziemia Święta) do stolicy Finlandii, na dalekiej północy, przebywają nasze samoloty w 2 dni. Ileżby to trzeba były jechać okrętami i pociągami, żeby przebyć tę przestrzeń? Gdyby istniały dobre połączenia okrętowe i pociągowe z pewnością jeszcze by się człowiek nie „dowlókł" w przeciągu 10 dni.

Niedawno właśnie odbyło się otwarcie tej linii lotniczej. U góry na prawo fiński minister komunikacji przecina nożycami wstęgę, dzielącą pierwszych pasażerów na lotnisku w Helsinkach od polskiego samolotu, na znak, że komunikacja została rozpoczęta. Z prawej strony fińskiego ministra widzimy polskiego wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego.

Na dole fotografii 2 polskie samoloty pasażerskie na fińskim lotnisku.

Przy okazji warto zaznaczyć, że polskie lotnictwo pasażerskie ma sławę jednego z najlepszych na świecie. Na naszych liniach lotniczych nie było prawie wcale katastrof. Raz tylko od początku istnienia polskiego lotnictwa pasażerskiego w końcu grudnia ub. roku musiał przymusowo lądować samolot. Ale był to wyjątkowy zbieg okoliczności. Maszyna trafiła w śnieżną burzę i na jej skrzydłach osiadły zwały śniegu i lodu.

Jeżeli zaś chodzi o ilość przelecianych przez polskie samoloty kilometrów, to jest ona wprost fantastyczna. Niedawno właśnie odbyła się uroczystość zjawienia się czwartego miliona powietrznego. Tę miłą uroczystość obchodził pilot polskich samolotów p. Jerzy Mitz. Jest to czwarty już z kolei polski lotnik, który przeleciał, wioząc zdrowo i cało pasażerów, milion kilomerów.

Milion! Toż to cyfra jak z bajki. Gdyby latał naokoło ziemi, mógłby ją okrążyć 25 razy!

Jeżeli tylko te cyfry wziąć pod uwagę, to już wszelka obawa przed wsiadaniem do samolotu musi ustąpić.

Coprawda bilet z Wilna do Warszawy kosztuje dość drogo, bo 42 zł. (t. j. mniejwięcej tyle co bilet kolejowy II klasy pociągu pośpiesznego), ale za to samolot leci z Wilna do Warszawy tylko półtorej godziny.

SZACHY



Miła ta gra ma bardzo wielu amatorów. Dobrze grać jest jednak nie tak łatwo. Trzeba do tego specjalnych zdolności.

Na obrazku widzimy 6½-letniego belgradczyka Milorada Bozicza, który przejawił nadzwyczajne zdolności podczas gry w szachy. Daje „mata" niejednemu staremu wyjadaczowi szachownicy.

Przy okazji opowiedzmy legendę o powstaniu szachów.

Pewien szach (król) perski znudził się grą w kości i wezwał swoich uczonych, żeby m uwymyślili nową grę. Po jakimś czasie przyszedł do szacha siwowłosy starzec i przyniósł kratkowaną deseczkę i szereg figurek. Ustawił figurki na desce i wytłumaczył jak się je przesuwa.

Ta nowa gra tak się podobała szachowi perskiemu, że powiedział do starca:

— Żądaj co chcesz w nagrodę za wymyślenie tej gry, wszystko ci dam, choć by połowę królestwa.

— Ja dużo nie chcę, odpowiada starzec. Oto połóż królu, na pierwszą kratkę szachownicy 1 ziarno pszenicy, na drugą 2, na trzecią 4 i tak dalej, na każdą następną kratkę podwójną ilość ziarnek pszenicy. Tak postępuj aż do ostatniej kratki, a ja tę całą pszenicę zabiorę w nagrodę, a ją tę całą pszenicę zabiorę w nagrodę.

Ucieszył się król, „że głupi" starzec tak mało żąda i zaraz zawołał kuchcika z woreczkiem pszenicy.

Ale woreczka zabrakło. Król posłał po drugi...

Proszę obliczyć, ile musiał król dać pszenicy staruszkowi. I czy „mało" ten pan zażądał? Na szachownicy jest 64 kratki.

Jeżeli już mowa o szachach, to warto nadmienić, że ta gra w świetlicy jest bardzo pożądana. Jest lepsza i ciekawsza od kart o całe niebo.

Zjazd żebraków

Odbywają się rozmaite zjazdy. Dlaczego nie miałoby być zjazdu żebraków?

Właśnie niedawno odbył się w Ameryce w mieście (a raczej koło miasta) St. Londo, taki zjazd żebraków i szmaciarzy z całych Stanów Zjednoczonych. W zjeździe wzięło udział 200 delegatów. Narady toczyły się pod przewodnictwem „króla gałganiarzy" Jef Dawis'a. Uczestnicy zjazdu uchwalili wystawienie pomnika b. członkowi J. Mowe, który zaczął szy od zbierania szmat dorobił się milionów.

Poza tym na zjeździe zapadły uchwały przeciwko policji amerykańskiej, która z żebrakami obchodzi się za ostro.



Ruiny Kościoła Zakonu O. O. Jezuitów w mieście Durango.

Wciąż krwawi piękna Hiszpania

Mapka, którą zamieszczamy, przed stawia teren krwawych zmagań w hiszpańskiej wojnie domowej na froncie t. zw. baskijskim. Tam obecnie toczą się największe działania wojenne. Na drugim bowiem froncie, pod stolicą Hiszpanii, Madrytem, nastąpiło pewne uspokojenie. Pod Madrytem od paru dni zacichły nawet armaty. Jest to prawdopodobnie cisza przed burzą.

Natomiast pod miastem Bilbao, które dotąd pozostaje jeszcze w rękach rządowych Basków, nie ma ani chwili ciszy. Ogień i miecz sieją zniszczenie. Wojska powstańcze prą całą siłą naprzód. W marszu powstańców na Bilbao legł w gruzach Eibar, zbombardowane zostało między innymi miasto Durango. Właśnie druga z zamieszczonych ilustracyj przedstawia ruiny wspaniałego kościoła Zakonu Jezuitów w mieście Durango. Czytelnik może łatwo odnaleźć na mapce te miasta, o których wyżej mówiliśmy.

Nieco dalej na mapce widać miasto portowe Santander nad zatoką Biskajską oceanu Atlantyckiego. Otóż przed kilku dniami na morzu w pobliżu tego miasta, samoloty zbombardowały i zatopiły wspaniały okręt, należący do powstańców, „Espana". Podajemy fotografię „Espany". W chwili katastrofy znajdowało się na okręcie 854 ludzi załogi. „Espana", przedziurawiona bombą, zatonęła w niecałą godzinę. Znajdujący się w pobliżu inny okręt powstańczy „Velasco" mógł zabrać tylko garstkę oficerów z tonącego okrętu.

Władze portowe w Santander na wiadomość o zatonięciu okrętu wysłały natychmiast rybackie statki celem ratowania ginących. Jednakże niewielu dało się uratować...

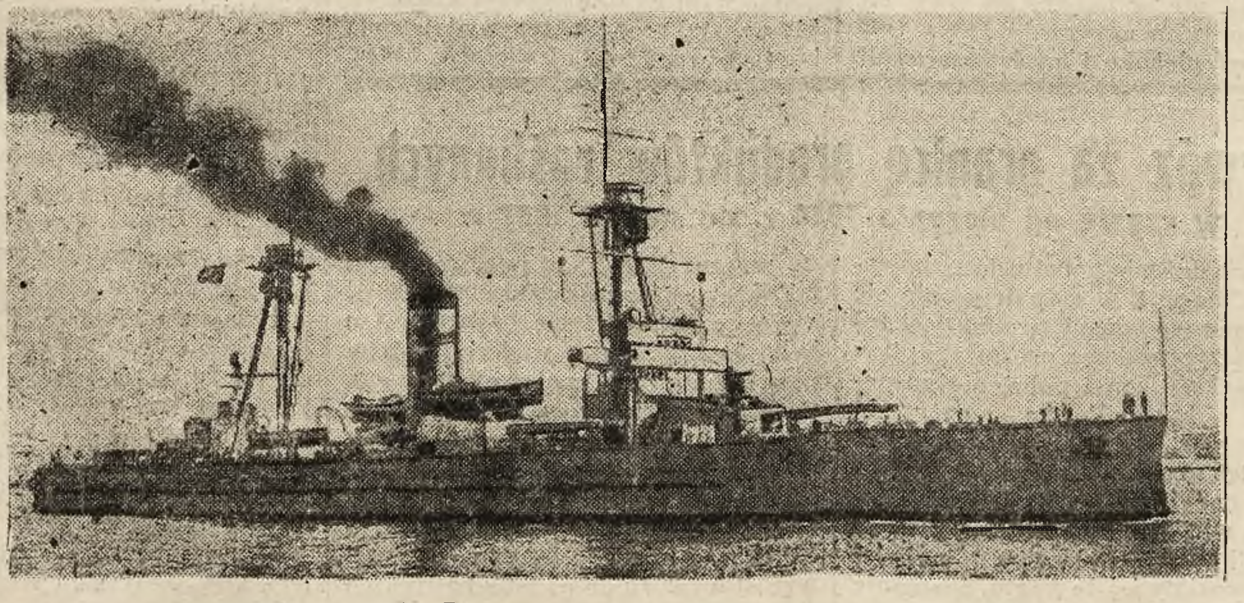
Jak widać więc, piękna Hiszpania cieka krwią nadal. Czy długo tak trwać będzie? — ciśnie się na usta każdego pytanie. Czy nie widać końca tej bratobójczej wojny i kto zwycięży?

Na te pytania próbują ludzie dać odpowiedzi. Nie wypadają one jednak jednomyślnie. Będziemy naszych czytelników stale powiadamiać o wszystkich ważniejszych zdarzeniach w Hiszpanii.



Uciekinierzy z Hiszpanii w Polsce

Nasz poseł w Hiszpanii Szumlakowski schronił w lokalu polskiego poselstwa w Madrycie 40 Hiszpanów, którym groziła śmierć od wojsk rządowych. Po staraniach polskiego posła rząd hiszpański zgodził się, że Polska zabierze tych Hiszpanów do siebie. I rzeczywiście nasz statek „Wilia" zabrał ich i przywiózł do Gdyni. Do końca wojny domowej tych 40 Hiszpanów będzie mieszkało w Polsce. **(k.)**



Powstańczy pancernik „Espana" — zato zatopiony przez wojska rządowe

Palestyna częścią Anglii

Królowi angielskiemu nadany będzie tytuł „Króla Jerozolimy". Żydzi będą poddanymi angielskimi.

Jak donosi prasa żydowska rząd angielski postanowił jakoby nadać królowi angielskiemu, w dniu jego koronacji, nowy tytuł „króla Jerozolimy".

Prasa arabska protestuje przeciwko tej rzekomej uchwale rządu angielskiego, „Palestine" pisze, że pragnąc powiększyć liczne tytuły króla Anglii świeżym tytułem, Anglicy nie widzą niebezpieczeństwa, jakie podobny akt za sobą może pociągnąć. Jest to tym bardziej niebezpieczne w dobie obecnej, gdy Włosi czynią wszystko, aby pozyskać zaufanie.

Dziennik sądzi, że „Żydzi widzą chyba korzyść dla siebie w pogłębianiu przepaści między Anglią a światem muzułmańskim, w którym postulat rządu angielskiego wywoła największe niezadowolenie". W tym samym duchu pisze także organ naczelnego muftiego Jerozolimy „Al Liwa".

W urzędowej „Palestine „Gazette" ukazało się rozporządzenie, proklamujące dzień 12 maja, w którym nastąpi koronacja króla Jerzego VI-go, świętem oficjalnym w Palestynie.

Władze gminy żydowskiej w Jerozolimie wezwały ludność żydowską do udekorowania domów w dniu 12 maja barwami angielskimi i żydowskimi do masowego udziału w uroczystościach.

Dookoła bardzo uporczywych pogłosek o zamierzonym jakoby przez Komisję Królewską zaprojektowaniu podziału Palestyny wypłynęła nowa plotka. Gazety angielskie zamieszczają dalsze szczegóły, przewidujące sposób uregulowania Palestyny. Podobno całej Palestynie ma być nadana swoboda. Przy czym podział jej na części arabskie, żydowskie i angielskie ma być dokonany nie na stałe, lecz na pewien określony czas, pa upływie którego Żydzi i Arabowie mieli by być skłonieni do porozumienia się i współpracy. Co się tyczy obszarów, które miałyby być przyznane Żydom i Arabom, donoszą, że Arabom miała by być przydzielona Saronia, miejscowość górzysta, Żydom zaś pas nadmorski, większa część Galilei, Dolina Jezreelska (Esdralon) oraz pewien obszar na południu Palestyny. Część która pozostałaby we władaniu angielskim, obejmowałaby Jerozolimę i bazę morską w Haifie.

Kara śmierci w Niemczech

W miejscowości Wuppertal w Niemczech ścięto toporem w tych dniach niejakiego Mida i jego przyjaciółkę Meyerową. Kara ta spotkała ich za to, że otruli wspólnie męża Meyerowej.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że chociaż oddawna już prawnicy domagają się zniesienia kary śmierci i zastąpienia jej długoletnim więzieniem, kara pozbawiania życia utrzymuje się dotąd prawie we wszystkich krajach. Toczy się także spór, jaki sposób pozbawiania życia jest „humanitarniejszy", to znaczy, jaki mniej przyczynia mąk. Są zwolennicy wielu sposobów. Ameryka na przykład traci swoich przestępców przy pomocy prądu elektrycznego na t. zw. „krześle elektrycznym", nasza zaś sąsiadka Litwa wprowadziła niedawno pozbawienie życia przestępców przy pomocy gazów trujących.

SPRAWY ROLNICZE

Prawidłowy wychów cieląt

Chcemy tu powiedzieć kilka słów o wychowie cieląt przeznaczonych nie na rzeź, lecz do dalszej hodowli. W naszych gospodarstwach dzieje się dotąd tak, że prawie wszystkie krowy cielą się na wiosnę. Skutkiem tego zjawia się jednocześnie dużo mleka, a przez to i ceny stają się niskie. Trzeba jednak brać pod uwagę, że i przekarmienie krowy i cielęcia w tej porze kosztuje taniej, a więc i koszt otrzymania mleka jest niższy, niż zimą. Zresztą w ostatnich latach zimowa cena mleka nie wzrastała na tyle, na ile wzrastają zimowe koszty utrzymania krowy. Dopóki zimowe ceny mleka nie będą odpowiednio wysokie (jak to było przed kryzysem), trudno mówić o złym wyrachowaniu przy wiosennym cieleniu się krów.

Należyte pokierowanie wychowem cieląt decyduje o tym, czy wyrosną z nich dobre krowy. To też powinniśmy nie szczędzić na to starań.

Odżywianie cieląt w pierwszych paru tygodniach ich życia jest łatwe. Trzeba więc tylko odgrodzić w oborze kawałek miejsca wyłącznie dla cieląt — przy tym musi to być miejsce suche, jasne i ciepłe. Jeśli jest kilka cieląt i jeśli jest to możliwe, lepiej trzymać każde cielę oddzielnie, bo stojąc w jednej klatce lubią ssać jedno drugie za ucho lub pępek, zwłaszcza jeżeli karmimy je mlekiem z ręki, a więc nie dopuszczamy do krowy.

Pojenie cielaka z ręki jest najlepszym sposobem jego karmienia. Wiem, że sposób ten ma wielu przeciwników, którzy uważają, że trzeba trzymać cielę przy matce i pozwolić mu ssać — ale przez to zdarza się często, że cielę za dużo mleka wyssie — dostaje po tym rozstroju żołądka, biegunki i zdycha. Można w ten sposób postępować, jeśli krowa ma cielę pierwszy raz — wówczas przez ssanie rozwija się i powiększa wymię.

Naogół więc najlepiej w kilka godzin po urodzeniu, gdy cielę próbuje już wstać na nogi, zabrać je od matki. Cielę nie będzie tęsknić do matki, a i matka nie przyzwyczajona jeszcze do niego też nie będzie ryczeć i łatwo pozwoli się doić. Poza tym cielę, które nie ssało łatwo nauczyć pić z ręki.

W pierwszym dniu życia trzeba kilka razy poić cielę siarą (to jest mlekiem jego matki wydojonym tegoż dnia) w ilości około pół szklanki na raz. Poimy zaś cielę po palcu (umytym przed tym), który będzie ono ssać.

W drugim i trzecim dniu dajemy już więcej mleka, tak, żeby w czwartym dniu cielę wypiło około trzech litrów, a w końcu tygodnia około 4-ch litrów. Stopniowo powiększamy ilość mleka dawaną cielakowi, aż w czwartym tygodniu dojdziemy do 7 litrów. Poimy je tak jeszcze mniejwięcej tydzień, a już w następnych — 6, 7 itd. zmniejszamy ilość mleka i do picia dodajemy wodę. W wieku 13—15 tygodni cielę nie powinno już dostawać mleka.

Od trzeciego lub czwartego tygodnia cielę może już jeść suchą paszę. i trzeba je do tego przyzwyczaić. Dajemy na początek trochę **najlepszego** siana lub koniczyny. Na tej paszy uczy się cielę żuć. W czwartym — piątym tygodniu dodać można już trochę gniecionego owsa i mielonego makuchu lnianego.

Od szóstego tygodnia życia zaczynając ustalamy paszę dzienną na pół kilo siana, 20 deka owsa i 5 deka makuch, a prócz tego kładziemy do żłobka kawałek soli do lizania i dodajemy szczyptę kredy szlamowanej. W następnych tygodniach zwiększamy ciągle porcje paszy, aż w 14—15 tygodniu cielę dostaje już 1—1 ipół kilo siana, pół kilo owsa i jedną trzecią kilo makuch.

Kartofli nie należy dawać cielętom. Natomiast w wieku 3—4 miesięcy dobrze jest dodać im trochę (koło 1 kilo) marchwi, lub buraków pastewnych (bardzo drobno siekanych).

Na wiosnę cielęta w wieku 4 miesięcy można wypuszczać na pastwisko — byle nie podmokłe, a z drobną dobrą trawą i koniczynką. Nie wypuszczać też w deszczowe, mgliste dnie i wogóle wypuszczać dopiero gdy rosa zejdzie. Swoją drogą w oborze cielęta powinny dostać swój zwykły pokarm. Można tu tylko zmniejszyć ilość dawanego siana.

Powiększając stopniowo ilość pokarmu dochodzimy do tego, że półroczne cielę dostaje około 2 kilo tak zwanej paszy treściwej (t. j. owsa, makuch) i 3—5 kilo siana. Pod koniec pierwszego roku ilość paszy treściwej zmniejszamy tak, że w 12 miesiącu jałówka dostaje jej tylko 1 kilo a ok. 6 kilo siana i przebywa więcej na pastwisku — latem, a zimą dostaje 8—10 kilo marchwi czy buraków i trochę jarej słomy.

Nie jeden powie, że taki wychów cielaka jest zbyt kosztowny, że chcąc stosować te przepisy, nieraz przyszłoby się i samemu obejść się bez mleka a i gotówkę wyłożyć na dokupno paszy. Niestety, jest to jedyny sposób, żeby dohodować się naprawdę dobrej krowy, w tym celu warto ponieść koszty i dołożyć starań, bo dobra krowa — to majątek.

Powtarzamy to, co mówiliśmy już przy wskazówkach do wychowu prosiąt: **nie oszczędzać na młodzieży.** Każdego odebranego cielakowi litra mleka będziemy po tym gorzko żałować, gdy wyrośnie nędzna, słaba krowa, z której ani zdrowych cieląt ani dobrego mleka nie dostaniemy.

emer.

Płatność daniny majątkowej w rolnictwie odroczona

Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego rata daniny majątkowej od rolników, mająca być płatna do dnia 30 kwietnia r. b., będzie płatna w terminie do dn. 30 listopada 1937 r.

Wywóz włókna lnianego z Polski

Wywóz włókna lnianego z Polski za granicę w 1936 roku, w porównaniu z 1935 rokiem, wzrósł bardzo znacznie. Przyczyną tego był brak włókna lnianego za granicą, dzięki czemu włókno polskie było przez kupców zagranicznych poszukiwane i dobrze opłacane. Najwięcej włókna wywieźliśmy do Czechosłowacji — 11.713.800 kilogramów, za cenę — 11.690.000 zł. Prócz Czechosłowacji duże ilości włókna lnianego kupowała od nas Francja (2.947.300 kilogramów za 3.589.000 zł) oraz w mniejszych ilościach Łotwa, Belgia, Niemcy, Anglia, Węgry i Austria.

Burak pastewny

Uprawa buraków pastewnych do niedawna mało lub wcale u nas nie znanych rozszerza się obecnie coraz bardziej. Rolnicy przekonali się, że burak pastewny silnie podnosi mleczność krów, wobec czego nawet duża ilość pracy i obfite nawożenie, które dla udania się buraka są niezbędne — nie idą na marne.

Jakie buraki i gdzie należy siać? Jest kilka odmian buraków nadających się na różnego rodzaju grunt. A więc **Ekendorf żółty i czerwony, Mamut, Eberndorf i Półcukrowy.** Według rodzaju gruntów odmiany te można podzielić w sposób następujący: **Ekendorfy i Eberndorfy,** chociaż mogą udać się i na ziemiach lżejszych — nadają się przede wszystkim **na grunty cięższe** — gdyż wypuszczają płytkie korzenie i „siedzą" prawie na wierzchu ziemi. **Mamut** nadaje się **na ziemie lżejsze** — zakorzenia się głęboko. **Buraki półcukrowe** udają się **na wszelkich gruntach,** a że mają dużo cukru i są najpożywniejsze — najwięcej warto je uprawiać.

Grunt pod buraki powinien być średni — to znaczy ani za ciężki, ani za lekki, nie podmokły ale też i nie suchy no i co najważniejsza — **rola musi być głęboko i bardzo starannie uprawiona** i spulchniona. Ponieważ siejemy buraki na wiosnę, a dobra uprawa roli wymaga czasu — najlepiej siać burak po zbożach, gdyż wówczas mamy całą jesień aż do zimy na przygotowanie pola, które polega na dokonaniu płytkiej podorywki ścierniska (pożni), następnie parokrotnym bronowaniu dla zniszczenia kiełkujących chwastów i wreszcie wywiezieniu gnoju i przyoraniu go na zimę. Na ziemiach lżejszych jednak wywozić gnój i przyorywać należy na wiosnę. O ile nie przygotowaliśmy pola pod buraki na jesieni, to z tego tylko powodu nie powinniśmy zaniechać uprawy buraków, jeżeli chcemy, żeby nasze krowy dawały zimą dużo mleka. Zawsze się znajdzie kawałek dobrego pola, który możemy przeznaczyć pod buraki. Uprawę dajemy jak pod kartofle. Trzeba tylko pamiętać, że buraki siać można dopiero w uleżałą, a więc nie świeżo zoraną ziemię. Dalego dobrze jest rolę przed siewem zwałować. Niestety, bardzo mało naszych gospodarstw posiada wał, chociaż jest to bardzo potrzebne narzędzie. Zaradzić temu można przez kupno wała na spółkę przez kilku lub kilkunastu gospodarzy; wydatek na każdego wypadnie niewielki, a kolejność użycia rozłożyć można bez kłopotu.

Gdy zasiane w rzędy buraki już obejdą i mają dwa listki trzeba między rzędami ziemię zruszyć motyką—zniszczyć skorupę, a przy tym i skiełkowane chwasty. Kiedy burak ma już 4 listki, wykonujemy przerywkę, to znaczy wyrywamy słabsze roślinki, tak żeby buraki nie rosły gęściej niż w odległości 20—25 centymetrów jeden od drugiego.

Dalej już — musimy ciągle doglądać czy buraki nie są zachwaszczone — a więc często pleć i kilka razy zruszać motyką ziemię między burakami.

Nie należy obrywać liści buraków (naci) przed jesienią—bo inaczej nigdy nie otrzymamy dobrego zbioru. Za to nie żałujmy trudu nad ich pieleniem i motykowaniem. Rolnicy w Danii mówią, że im więcej „męczyć" burak i częściej go niepokoić — tym większy będzie zbiór. Toteż Duńczyk nawet w święto idzie często na spacer w pole z burakami i przechodząc tu wyrwie parę chwastów, tam poruszy ziemię — ale plony ma też wspaniałe.

Czasem pokazuje się na buraku czarny robaczek (czarna mszyca), który zjada jego liście. Trzeba wówczas skrapiać liście buraka odwarem z machorki albo wodą wapienną.

Korzyści z buraka są duże i rozmaite. A więc z niewielkiego kawałka pola otrzymujemy duży zbiór. Burak jest bardzo lubianą przez bydło, a zwłaszcza przez krowy paszą. Ma on w sobie dużo pożywienia, szczególnie cukru. Wreszcie liście buraka zakwaszone (tak zwana kiszonka), dają w ciągu zimy tak trudną do zdobycia soczystą smaczną i zieloną paszę. A wreszcie po burakach zostaje czyste, dobrze uprawione pole.

Nie trzeba więc chyba namawiać rolników, żeby sieli więcej buraków pastewnych.

emer.

Wywóz za granicę produktów roślinnych

w czasie od sierpnia 1936 r. do marca 1937 r.

Mimo dążenia państw do samowystarczalności, t. j. zaopatrywania się wyłącznie we własne produkty, handel międzynarodowy ma duży wpływ na wysokość cen i położenie gospodarcze w kraju. Polska należy do państw wywożących zboże za granicę, to też dla rolnika ciekawe jest do jakich państw zboże wywozimy i jaka jest wielkość tego wywozu.

Jeśli chodzi o pszenicę, to najwięcej wywozimy jej do Anglii, następnie do Danii, Łotwy i Niemiec. Wywóz pszenicy w czasie od sierpnia 1936 r. do marca 1937 r., w porównaniu z takimże okresem czasu w 1935/36 r. wzrósł o jedną trzecią. Wzrost ten byłby bezwątpienia większy, gdyby ceny pszenicy za granicą nie były niższe od naszych krajowych. O wiele większy, bo prawie dwukrotny wzrost wywozu nastąpił jeśli chodzi o żyto. Największą część żyta kupuje od nas obecnie Dania, potem Belgia, Austria i t. d., a między innymi nastąpił wzrost wywozu do państw bałtyckich (Łotwy, Estonii) co się wiąże z nieurodzajem żyta w tych krajach

Jak przygotować kompost

Będąc w lesie, zwłaszcza wilgotnym, czytelnik nasz zwrócił napewno nieraz uwagę, że ziemia między drzewami jest jakaś inna niż w polu. Jest czarna i ugina się pod nogami jak materac. Warstwa takiej ziemi nie jest gruba. Otóż ziemia ta swą zwartość, pulchność i przepuszczalność zawdzięcza dużej ilości tak zw. **próchnicy**, która pochodzi ze zgniłych liści, gałązek i innych części roślin jakie całymi latami gromadzą się w lesie.

Obecność próchnicy w ziemi wpływa bardzo dobrze na porost roślin gdyż jeżeli to będą lotne piaski — nadaje im zwięzłość, w ciężkich glinach — ułatwia dostęp powietrza, po prawia budowę gleby a przez to i reguluje ilość wody w ziemi.

Nic więc dziwnego, że rolnik znający wartość próchnicy tak jej poszukuje, jak też i nic dziwnego, że rolnicy nasi zaczynają coraz poważniej traktować sprawę kompostów w gospodarstwie gdyż oprócz innych potrzebnych roli składników pokarmowych kompost wzbogaca glebę przede wszystkim w próchnicę.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że kompost — to kupa śmieci, starych garnków, szmat — słowem śmietnik urządzony w kącie podwórka. **Nie każdy kompost działa dobrze na rolę i porost roślin** i dlatego **trzeba umieć go przygotować.**

Jak wiemy kompost jest dopiero wtedy gotów do użytku, gdy wszystko z czego składa się kupa kompostowa rozłoży się — to znaczy zgnije i prze fermentuje. Przy tym im krócej trwa ta fermentacja — tym cenniejszy i bogatszy w składniki pokarmowe dla ziemi jest nasz nawóz kompostowy. Niestety nie każda roślina czy odpadki składane na kompost — rozłożą się w jednakowym czasie. A więc np. zielone chwasty już teraz — w maju, czerwcu zbierane — w ciągu 8 miesięcy będą zupełnie przegniłe i rozłożone. Natomiast twarde łodygi kukurydzy, słonecznika itd. potrzebują do rozłożenia się o wiele więcej czasu. Ponieważ zaś nie można czekać aż się rozłożą materiały trudniej gnijące, bo tymczasem dawno już przegniłe stracą swą wartość — przeto **do kompostów używać należy składników, rozkładających się możliwie jednocześnie.**

Ważną rzeczą jest dopuszczenie do kompostu **niewielkiej** ilości powietrza: zupełny brak powietrza jak i też i jego nadmiar zmniejszają wartość kompostu czyniąc go zbyt kwaśnym w pierwszym, a zbyt wysuszonym w drugim wypadku.

Przystępując do założenia kompostowej kupy, trzeba miejsce pod nią tak przygotować, żeby było trochę wklęsłe do środka (jak niecka). Przez całą długość przygotowanego miejsca trzeba przekopać rowek szeroki na około 30 cm. i głęboki mniejwięcej na 20 cm. oraz przykryć go gałęziami. Następnie można już składać pierwszą warstwę kompostu na grubość 60 cm. i szerokość 1 metra. Warstwy tej nie należy ubijać i przysypać ją tylko ziemią. Po tygodniu układa się nową warstwą (grubości 50 cm) i przysypuje ziemią. Znów po tygodniu trzecią wartwę tej samej grubości, przy czym wierzch stosu układa się płasko, a środkiem robi się nieznaczne wgłębienie. Wysokość takiego stosu wynosi około 1 i pół metra, a szerokość 3 metry. Po trzech miesiącach trzeba stos przekopać tak, żeby warstwy zewnętrzne znalazły się w środku. Przerabianie kupy kompostowej dokonuje się 2—4 razy w odstępach czasu mniejwięcej 3-miesięcznych. Dla dobrej fermentacji potrzebna jest woda, to też rośliny składane na kupę kompostową nie powinny być wyschnięte, a w każdym razie we wgłębienie na szczycie stosu trzeba wlewać co tydzień parę wiader wody lub gnojówki. Tą ostatnią w tym wypadku, jeśli gospodarstwo ma zbiornik, do którego ścieka płynny gnój z chlewa — gnojówka. Wogóle **dolewanie gnojówki do kompostu jest bardzo pożyteczne,** gdyż ułatwia i przyśpiesza jego fermentację. Co do wapna — o którym sądzono dawniej, że dodane w dużej ilości do kompostu dobrze działa na jego rozłożenie się — zdania się zmieniły. Obecnie zaleca się dosypywać do kompostu **bardzo niewielkie ilości wapna** — przyprószyć nim tylko kompost — wówczas działa na jego przygotowanie bardzo korzystnie.

emer.

Ubezpieczenie budynków od ognia

Wobec częstych zapytań rolników w sprawie budynków, ubezpieczonych od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych przypominamy rolnikom, by sprawdzili **czy wartość budynków (szacunek), podana w polisie ubezpieczeniowej, zgadza się z faktyczną wartością tych budynków obecnie.**

1. Jeżeli porachujemy według dzisiejszych cen materiałów i robocizny wartość budynku i okaże się, że jest ona niższa od wartości określonej przez Zakład Ubezpieczeń — wówczas narażeni jesteśmy na płacenie zbyt wysokich składek ubezpieczeniowych.

2. O ile rachunek nasz wykaże, że wartość budynku jest większa niż to podaje ocena Zakładu Ubezpieczeń wówczas grozi nam to, — że w razie pożaru premia, wypłacana przez Zakład nie wystarczy nam na wzniesienie nowego budynku.

W obu wypadkach **należy więc napisać podanie do Powiatowego Inspektora Powsz. Zakładu Ubezpiecz. Wzaj. z prośbą o dokonanie nowej oceny wartości budynków.**

Podanie takie wolne jest od opłaty stemplowej.

Zbliża się okres pożarów — nie zaniedbamy więc zawczasu uchronić się przed stratą.

S. S.

Ulgi dla dłużników Państw. Banku Rolnego

Od dnia 9. IV. 1937 r. zaczęło obowiązywać nowo-wydane rozporządzenie Ministra Skarbu (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 228) w sprawie powiększenia Funduszu Oddłużenia w Państw. Banku Rolnym oraz ulg jakie będą przyznawane dłużnikom Banku z tytułu pożyczek w listach zastawnych, z tytułu reszty ceny sprzedażnej za grunty nabyte z majątków własnych Banku, oraz z tytułu zadłużenia krótkoterminowego.

Fundusz oddłużenia Państwowego Banku Rolnego został powiększony o 37.400.000 zł.

W stosunku do dłużników z tytułu pożyczek w listach zastawnych, oprócz ulg przewidzianych § 4 p. 1 rozp. Min. Skarbu z 12. XII. 1934 r. obowiązują **ulgi w oprocentowaniu** (wobec pożyczek skonwertowanych na mocy rozp. Min. Skarbu z 6. II. 1933 r.) oraz **ulgi w kapitale,** któ re przyznane być mogą poszczególnym dłużnikom Państwowego Banku Rolnego o ile znajdują się oni w wyjątkowo ciężkim położeniu. W wypadkach takich Bank, według swego uznania może częściowo umorzyć kapitał pożyczki oraz wszelkie zaległości powstałe po 30. VI. 1934 r. Ulgi te będą stosowane przede wszystkim do gospodarstw drobnych — (najwyżej 20 ha lub 35 ha).

W zakresie długoterminowych pożyczek gotówkowych udzielonych przez Bank tytułem **reszty ceny sprzedażnej** za grunty nabyte z majątków własnych Banku, przewiduje się w stosunku do pewnej części dłużników Banku — częściowe umorzenie w kapitale i w zaległych odsetkach.

W zakresie kredytu krótkoterminowego projektowane są ulgi w kapitale i o procentowaniu pożyczek udzielonych spółdzielniom różnego rodzaju, gminnym kasom pożyczkowo - oszczędnościowym, Komunalnych Kasom Oszczędności oraz Wydziałom Powiatowym.

Przewiduje się również ulgi w kredycie krótkoterminowym i dla innych dłużników Banku w wypadkach niekorzystnych warunków gospodarczych lub klęsk żywiołowych.

Zdrowie rolnika to największy skarb *)

I.

Higieną nazywamy naukę o zachowaniu zdrowia. Jest to jedna z najważniejszych i najniezbędniejszych gałęzi wiedzy ludzkiej. Uczy ona nas bowiem jak zorganizować nasze życie i pracę, żebyśmy jak najdłużej mogli zachować siłę i zdrowie do pracy. Śmierć jest naturalnym zakończeniem naszego życia, ale tylko wówczas, kiedy następuje tak zwana „śmierć ze starości", to znaczy skutkiem zużycia i zniszczenia całego organizmu. Tacy ludzie spełnili już swoje zadanie życiowe i śmierć ich, jakkolwiek zawsze jest wielką i bolesną stratą dla bliskich, nie stanowi tak dużego uszczerbku w naszej gospodarce społecznejź jak śmierć ludzi w wieku produkcyjnym, to znaczy pomiędzy 25 a 50 rokiem życia i dotąd stanowiącą u nas duży odsetek zgonów. Zgon człowieka w pełni sił nie tylko pozostawia nieraz na łasce losu rodzinę, która się utrzymywała z rąk pracy jego, a teraz jest skazana na szukanie pomocy u społeczeństwa. Nie tylko warsztat pracy zmarłego czy to w postaci roli uprawnej, pracowni rzemieślniczej czy też inny będzie leżał odłogiem, ale też ubywa nam użyteczny pracownik, który co roku wnosił do sumy ogólnego dorobku społecznego owoc swojej pracy czy to w postaci płodów rolnych, czy też innych przedmiotów użytku.

To też straty każdego państwa z powodu wielkiej ilości zgonów ludzi w wieku produkcyjnym są obliczane na miliony złotych rocznie. I od dawna już we wszystkich państwach są czynione wysiłki w celu zmniejszenia wysokiej śmiertelności wśród wszystkich grup społecznych.

W przemyśle wielki odsetek zgonów dają nieszczęśliwe wypadki i skutki ich, a także choroby, nabyte podczas pracy i skutkiem warunków pracy. Ludność miejska w Polsce do dziś dnia daje duży odsetek zachorowań i zgonów na choroby zakaźne.

To samo, tylko jeszcze w większym stopniu obserwujemy na wsi, gdzie same warunki pracy, z wyjątkiem dość nielicznych nieszczęśliwych wypadków, nie powinny powodować specyficznych chorób pracy.

Jednak obserwujemy tam około 5.000 nieszczęśliwych wypadków rocznie, podczas kiedy w przemyśle na liczamy ich od 13.000 do 15.000 rocznie. Nieszczęśliwe wypadki podczas pracy na wsi płyną nie tyle z niebezpieczeństwa pracy przy maszynach rolniczych, ile z nieumiejętnego obchodzenia się z nimi, a także z powodu lekceważenia tego niebezpieczeństwa.

Często bardzo smarujemy i regulujemy maszyny w ruchu, zamiast przygotować je zawczasu do pracy i sprawdzić przed użyciem. Nie dbamy też o należyte zabezpieczenie maszyn.

Bezpieczeństwo pracy w rolnictwie można ująć w kilka następujących przepisów:

1) Wszystkie niebezpieczne części maszyn jak to: koła zębate, młocarnie, kieraty, sieczkarnie inne muszą być zabezpieczone przez specjalną obronną osłonę.

2) Jeśli kupiliśmy maszyny niezabezpieczone, trzeba za poradą instruktora rolnego zrobić pokrywy z blachy lub też z drzewa na koła zębate i inne niebezpieczne części maszyn. Tak samo muszą być okryte wały obracające się.

3. Pasy na kołach muszą być dobrze założone i dopasowane, nie wolno ich zdejmować ani nakładać podczas ruchu maszyn, bo to grozi kalectwem.

4) Wszystkie części maszyn muszą by ć dobrze dopasowane, naoliwione i sprawdzone przed puszczeniem maszyny w ruch.

5. Pracujący przy maszynach rolniczych muszą dobrze umieć obchodzić się z nimi.

Większa ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy, a także znaczne rozpowszechnienie chorób zakaźnych wypływa z braku znajomości elementarnych zasad higieny życia i pracy, czasami z lekceważenia tych zasad, mało zrozumianych podczas krótkiego pobytu w szkole.

A nade wszystkim góruje bieda materialna, wynikające z niej przygnębienie moralne, częściowo wypływające z bezradności i szeregu lat przeżytych w ciężkiej walce

Czyż tak ma być zawsze? Nie.

Czyż tak ma być zawsze? Nie.

Koniecznie musimy wszyscy dążyć do tego, żeby lepiej i wygodniej mieszkać, odpowiednio odżywiać się nie ciepłe i dobre ubranie, a wtedy i żyć będziemy dłużej i chorować mniej.

Bo dziś długość życia naszego mieszkańca wsi jest mniej więcej o 15 lat krótsza niż w Europie Zachodniej.

Nie nastąpi to odrazu, bo nie odrazu wszyscy zaczną pielęgnować zdrowie, nie odrazu ustąpią choroby zakaźne, nie odrazu też zakwitnie dobrobyt wsi. Jest to więc i musi być dalszy cel ogólny.

Ale jednak i do dziś już nie ma tak ubogiej izby, w której nie można by czegoś polepszyć, wygodniej urządzić.

Mieszkanie ma ogromne znaczenie w naszym życiu i może być przyczyną wielu chorób. W dusznym, ciasnym mieszkaniu człowiek czuje się źle, ma ból głowy, jest ociężały, trudno mu pracować.

Kazimierz Rodziewicz.

(Dokończenie w numerze 5-tym).

*) Pogadanka radiowa wygłoszona 18.IV.37.

Kto pyta, ten nie błądzi

— **Wł. Józef Marcinkiewicz. Wieś Imarców. Poczta Olkowicze.**

1. Jeżeli 5 włók ziemi spornej nie były przez mieszkańców wsi w czasie wywłaszczenia wykupione i stanowiły t. zw. pustki— to pozostały one własnością dworu.

2. Jeżeli mieszkańcy wsi są pewni, że sporne 5 włók gruntu jest ich własnością — muszą to udowodnić.

Udowodnić, że ziemia ta należy do wsi można albo:

przedstawiając **plan nadziałowy**, gdzie są wskazane granice, przy czym jeżeli wieś planu tego nie posiada — to może go otrzymać w Archiwum Państwowym w Wilnie, do którego w tej sprawie należy napisać. Jeżeli jednak i tam nie będzie planu nadziałowego, wówczas może się znaleźć t. zw. **opis geodezyjny**, w którym granice gruntów wsi opisane są słowami. Dokument ten może być również w Państwowym Archiwum w Wilnie. Wreszcie może wioska ma **akt nadawczy** (dannaja), który może służyć jako dowód uboczny — gdyż podane jest tam ile wieś otrzymała gruntów i pastwisk.

O przyznanie wsi 5 włók spornego gruntu trzeba starać się przez sąd — lepiejby jednak było, gdyby dwór wytoczył powództwo przeciw wiosce — nie zaś naodwrót (bronić się jest lepiej niż występować pierwszemu).

3. W sprawie pozwolenia na wyrąb lasu trzeba się zwrócić do Komisarza Ochrony Lasów, pamiętajmy jednak, że dopóki las jest sporny, komisarz nie da takiego pozwolenia. Trzeba więc najpierw załatwić spór o ziemię.

4. Łąki wioskowe położone są o 5 kilometr. i bydło trzeba pędzić przez las. **Jeżeli las ten jest uznany za ochronny to dwór ma prawo nie zgodzić się na przepędzanie przez bydła**, tym bardziej, że niedawno wyszła bardzo surowa ustawa w sprawie uszkodzeń leśnych i samowolne przepędzanie i pasanie po drodze przez las bydła jest ostro karalne. Nie ma więc innej rady jak szukać i korzystać z innej drogi.

— **P. Kazimierzowi Szperkowiczowi w Borach.**

1. **Czy można wyegzekwować dług rolniczy, zasądzony w 1930 roku?**

Jeżeli pieniądze zostały pożyczone drobnemu rolnikowi to zgodnie z prawem oddłużeniowym cała pożyczona suma wraz z zaległymi procentami i kosztami sądowymi jest rozłożona przez samo prawo na spłaty ratalne.

Prawo przewiduje 28 równych półrocznych rat, poczynając spłaty dopiero od 1 go października 1938 r. Do tego czasu dłużnik obowiązany jest płacić tylko procenty bieżące od pożyczonego kapitału po 3 proc. rocznie.

Procenty po trzy rocznie powinny być płacone od 1 go listopada 1934 r. jako bieżące. Z opłatą tych procentów nie wolno zalegać dłużej niż pół roku, natomiast procenty, które narosły przed 1. XI. 1934 r. trzeba obliczyć w stosunku 6 od sta rocznie i spłacać ratami od 1. X. 1938 r. dopiero.

Jak widać, są to wielkie ulgi dla dłużnika — rolnika, a rolnik wierzyciel, jeżeli chce swoje pieniądze wcześniej ściągnąć, może to uczynić tylko w wyjątkowym wypadku, o ile potrafi udowodnić przed Urzędem Rozjemczym, że znajduje się sam w złym położeniu materialnym podczas, gdy dłużnik bez wielkiego trudu pieniądze może zapłacić wcześniej.

Podanie do Urzędu Rozjemczego trzeba pisać, jak każde podanie z wskazaniem swego adresu i adresu strony przeciwnej, wszystkich okoliczności sprawy, dowodów na nie i własnej prośby. Podanie trzeba opłacić w Urzędzie po 1.50 zł. od każdej setki, o który zwrot prosi się przedterminowo.

2. **Jak postąpić przy komasacji wsi, gdy ziemię dziedziczy 5 braci, z których dwóch jest na miejscu, a trzech wyemigrowało do Ameryki w 1910 roku. Czy ich prawa do ziemi uległy przedawnieniu?**

Najprzód trzebaby wyjaśnić, czy bracia **siedzący na ziemi całą ziemią władali we własnym imieniu, czy w imieniu braci znajdujących się w Ameryce także. Dla nabycia prawa własności w drodze przedawnienia trzeba bowiem nieprzerwanego władania dziesięcioletniego ze spełnieniami wszystkich praw normalnego właściciela gruntu.**

—**Wielebny Ks. Proboszcz Szołkowski w Rukojniach.**

1. **Łupież u ludzi.** Trzeba myć włosy mydłem **siarkowym.** Po kilkakrotnym użyciu mydła siarkowego do mycia głowy — łupież całkowicie znika.

2. **Grzyb w drewnianych budynkach. — Gdy grzyb jest już w budynku — nie ma nań żadnej rady.** Toteż przed postawieniem budowli trzeba bardzo starannie obejrzeć budulec — drzewa już zarażone odrzucić, pozostałe zaś posmarować parę razy **roztworem karbolineum** (tak, żeby drzewo nim nasiąkło) lub też rozgrzaną smołą.

3. **Robactwo toczące drzewo.** Robactwo toczące drzewo w nowych domach pochodzi również z użycia niewłaściwego budulca i też wymaga starannego obejrzenia drzewa zanim zaczniemy z niego stawiać dom czy chlew. Dla zniszczenia robactwa użyć trzeba również karbolineum lub smoły.

W ogóle pamiętać trzeba żeby podłoga w domu mieszkalnym nie leżała wprost na ziemi, lecz podsypać gruzu — zlać go wapnem; legary oprzeć na słupkach z cegieł i zrobić otwory z boków, żeby latem można było podłogę przewietrzyć.

— **W. P. „Parafin Okszeln"** Odpowiedź zamieściliśmy w artykuliku p. t. „Kłopoty właścicieli rowerów".

Na pozostałe pytania odpowiemy w innych numerach gazety.

Kalendarzyk tygodniowy

9 MAJA — NIEDZIELA
(6 po Wielkiejnocy)
Grzegorza
Wschód słońca 3 m. 27. — Zach 7 m. 03

10 MAJA — PONIEDZIAŁEK
Izydora Oracza
Wschód słońca 3 m. 25. — Zach. 7 m. 05
Nów księżyca g. 2 m. 17 po poł.

11 MAJA — WTOREK
N. M. P. Łaskawej
Mamerta b.
Wschód słońca 3 m. 23. — Zach. 7 m. 07

12 MAJA — ŚRODA
Pankracego M.
Wschód słońca 3 m. 21. — Zach. 7 m. 09

13 MAJA — CZWARTEK
Serwacego B .W.
Wschó dsłońca 3 m. 20. — Zach. 7 m. 11

14 MAJA — PIĄTEK
+ Bonifacego M.
Wschód słońca 3 m. 15. — Zach. 7 m. 12

15 MAJA — SOBOTA
Zofii 3 córek
Wschód słońca 3 m. 17. — Zach. 7 m. 14

Z RYNKÓW

Ceny ziemiopłodów na targowisku w Wilnie notowane dnia 4 maja 1937 r. za 100 kilogramów w złotych:

Żyto od 23,50 do 24.00.
pszenica od 30,25 do 31,50
jęczmień od 22,50 do 23,00
owies od 21,25 do 22,25
gryka od 27,50 do 28,50

Ceny żywca w złotych za 1 kg żywej wagi. Bydło: Stadniki 0.35 — 0.60. Krowy — 0.33—0.55; cielęta 0.50—0.65.

Świnie: 0,75—1,10.

Skóry surowe bydlęce za 1 kg 1 zł. 15 groszy, cielęce 1 kg 7,00 zł. szczecina surowa niesortowana 10—11 zł. za 1 kilogram.

Ceny nabiału i jaj według Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie w dniu 4 maja w złotych.

masło wyborowe hurt — 3,50, detal 3,80 za 1 kilogram;

masło stołowe hurt 3,40, detal 3,70 za 1 kilogram;

masło solone hurt — 3.40, detal 3,70 za 1 kg.

jaja za kopę od 3 zł. 30 gr. do 3 zł. 90 gr.

Ceny ryb za czas od 24 kwietnia do 30 kwietnia w zł. za 1 kilogram (w nawiasach podane ceny hurtowe).

Karp żywy (2,00) — 2,20. Karp śnięty (1.60 — 1,80. Szczupak żywy (1,0—1,80) — 1.80—2,00. Szczupak śnięty 1,00—1,60) — 1,20—1,80. Leszcz śnięty (0,60—1,60) — 0,80—1,80. Węgorz (1,80—2,00. Okoń (0,30 — 0,80) — 0,50—1,00. Okoń drobny (0,30) — 0,50. Płoć (0,60) — 0,80. Pło ćdrobna (0,20— 0,50. 0,40—0,50. Karaś żywy (1,60 — 1,80. Lin żywy (1,60—2,00) 1,80—2,20. Lin śnięty (1,40—1,60).

Ważniejsze audycje radiowe

od 9.V do 15.V 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 9 maja 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,00 — Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 14.30 — Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Chór A. Zaremby. 15.30 — Audycja dla wsi. 19.00 — „Kultura czytania" — szkic literacki. 21,00 — Wesoła audycja ze Lwowa.

Program radiostacji wileńskiej.

8,27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 8,35 — Pieśni pozanne (płyty). 13,00 — Życie kulturalne: „O się dzieje w Wilnie?" pog. Mieczysława Limanowskiego. 16,10 — Turniej świetlicowy—Witold Rodziewicz (Audycja świetlicowa). 16,20 — Pieśni ludowe w opracowaniu chóralnym (płyty). 19,20 — Koncert życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 maja 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.30 — „Od warsztatu do warsztatu". 17,00 „Warszawa w czasach przedrozbiorowych" odczyt. 21,30 — „Trzej popularni dyrygenci jezzowi" (płyty).

Program radiostacji wileńskiej.

7,30 — Informacje rolnicze. 15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,45— Audycja życzeń dla dzieci. 17,50 — O grubym żuku i cienkim robaku — pog. przyrodnicza Axela Stjerny. 18,20 — Rzemieniym dyszlem. „Co tam słychać w Wiazyniu?" felieton Wandy Dobaczewskiej.

WTOREK, dnia 11 maja 1937 oku.

Program ogólnopolski.

12.03 — „Gerschwin — twórca muzyki jazzowo symfonicznej" (płyty). 16.30—Pieśni ludowe górskie i śląskie. 17.00 — „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.50 — „Jak pozbyłem się upiora" — monolog. 19,00—„Dyskutujmy": Problemy współczesnego wychowania".

Program radiostacji wileńskiej.

7,53 — nIformacje i giełda rolnicza. 12,50 — Pogadanka rolnicza. „Zwalczanie chorób i szkodników roślin w okresie wiosennym" wygł. Janina Turska. 15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,45 — Z polskich oper — (płyty).

16,00 — Ze spraw litewskich w języku polskim. 18,20 — „S. O. S." (Ratujcie dusze nasze) słuchowisko Romana Piotrowskiego i Henryka Soroki.

ŚRODA, dnia 12 maja 1937 roku.

Program ogólnopolski.

10,00 — Transmisja nabożeństwa żałobnego za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 12,03 — Koncert orkiestry wojskowej (z Wilna). W przerwie reportaż z angielskich uroczystości koronacyjnych. 17.00 — „Pamiętniki żołnierzy"— odczyt. 17,15 — „Z niedawnej przeszłości" pieśni. 17.50 — „Piękno Lwowa" 9 pogadanka. 19,00 — Karol Libelt: „O miłości Ojczyzny". 20,00 — Reportaż obrazujący życie Maszałka J. Piłsudskiego. 20.45 — Chwila ciszy. 20.48 — Muzyka polska w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.

Program radiostacji wileńskiej.

7,35 — Informacje i giełda rolnicza. 15.15 — Pieśni Mieczysława Karłowicza— (płyty). 15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,35 — Codzienny odcinek prozy: „Józef Piłsudski jakim go znałem" — fragment z książki Leona Wasilewskiego. 15.45 — Koncert chóru szkoły powszechnej Nr. 40 w Wilnie. 18,20 — Skrzynka ogólna —listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski.

CZWARTEK, dnia 13 maja 1937 roku.

Program ogólnopolski.

15,15 — Orkiestry cygańskie (płyty). 16,35 — Zespół Pawła Rynasa. 17,50 — Z dziejów polskiego teatru — odczyt. 19.00— Premiera słuchowiska p. t. „Aniołowie między nami". 20.30 — „W słońcu Kubalonki" pogadanka.

Program radiostacji wileńskiej.

7,35 — Informacje i giełda rolnicza. 12,50 — Chwilka litewska w języku litewskim. 15.25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 — Przyszłość nauczycieli szkół powszechnych (licea i pedagogium)— pog. dr. Władysława Arcimowicza. 18,20— „Jedność czy wielkość kultury — odczyt. „Pierwiastki jednoczące we współczesnej kulturze polskiej" wygłosi dr. Jerzy Orda.

PIĄTEK, dnia 14 maja 1937 roku.

Program ogólnopolski.

12,03 — Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 16.30 — Piosenki i tańce regionalne wileńskie. 17.00 — „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt. 19.00 — „Meluzyna" — epizod z powieści „Król Trędowaty". 19,45 — XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej".

Program radiostacji wileńskiej.

7.35 — nIformacje i giełda rolnicza. 15,15 — Orkiestra 6 p. p. Legionów (płyty). 15.25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,50 — Skrzynka techniczna — Mieczysław Galski. 16,30 — Piosenki i tańce dolinistów „Kaskada". 18.20 — Jak spędzić regionalne wileńskie w wyk. orkiestry man święto? — prowadzi Tadeusz Bulsiewicz. 18.25 — Ze spraw aktualnych w języku litewskim.

SOBOTA, dnia 15 maja 1973 oku.

Program ogólnopolski.

14,30 — Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,15 — Piosenki łotewskie — (płyty). 16,15 Melodie ludowe — w wyk. ork. Adama Hermana. 17.00 — Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy. 19,50 — Cztery Madrygały Pierre Luigi Palestriny. 20,50— „Potpourri wiosenne" — trasmisja z Wiednia. 21,35 — „Szczęście Grzymsa" — wesoła audycja.

Program radiostacji wileńskiej.

7.35 — Informacje i giełda rolnicza. 12.50 — Skrzynka rolnicza. prowadzi Aleksander Przegaliński. 13,00 — Koncert życzeń — (płyty). 15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 17,00 — Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.20 — Audycja dla wszytkich — „Polska i Litwa jednym mocarstwem" — napisał Witold Nowodworski.

Audycje wiejskie programu ogólnopolskiego

W niedzielę dn. 9 b. m. w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8,03 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8,27 nadana będzie pogadanka p. t. „Rozwój uprawy tytoniu w Polsce". Autor inż. Zygmunt Mierzejewski, kierownik uprawy tytoniu w Polsce, po powrocie z szeegu krajów południowych jak Węgry, Jugosławia, Rumunia i inne podzieli się ze słuchaczami swymi spostrzeżeniami, odnoszącymi się do uprawy tytoniu w tych krajach, nawiązując jednocześnie do naszych upraw, które jak wiadomo pokrywają już 65 poc. zapotrzebowania rynku.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15.30 p. Tadeusz Daszewski wygłosi piątą z rzędu pogadankę na temat „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów?" W pogadance tej autor poda dalsze aktualne wskazania z zakresu pielęgnacji drzew owocowych.

O godz. 15,45 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek dnia 10 maja o godz. 18,50 w programie ogólnopolskim p. Bohdan Jędrzejewski wygłosi praktyczną pogadankę, przeznaczoną przede wszystkim dla pszczelarzy p. t. „Pasieka w maju".

We wtorek dnia 11 maja o godz. 12,50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek dnia 13 maja o godz. 12,50 „Przegląd wydawnictw rolniczych" w opracowaniu p. Tadeusza Sawickiego.

W piątek dnia 14 maja o godz. 18,50 na wszystkie rozgłośnie nadane będą „Nowiny leśne" w opracowaniu prof. Jana Kłoski.

W sobotę dnia 15 maja o godz. 12,50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Co słychać na naszych ziemiach?

WILEJKA DBA O SWOJĄ KIESZEŃ

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Roln. w Wilejce troszczy się bardzo o podnie sienie rasy bydła, owiec i świń na tere nie powiatu.

We wzorowo prowadzonych stadninach zakupuje pierwszorzędne cielaki, jagnięta i prosiaki, rozprowadza je w te renie przy pomocy Kółek Rolniczych. — W roku 1937 rozprowadzono w powiecie 16 byczków rasy czerwono-polskiej w cenie od 25 do 50 zł. za sztukę, 10 prosiąt rasy wielkiej białej angielskiej i 7 sztuk jagniąt rasy wrzosówka.

Napływają dalsze zgłoszenia rolników. Zamówienia te zostaną załatwione jeszcze w ciągu maja. Ludność okazuje bar dzo wielkie zainteresowanie podjętą przez OTO i KR akcją podniesienia rasy trzody i nierogaciżny.

Brawo Wilejka! Niechże jaknajprędzej inne powiaty pójdą za tym dobrym przykładem.

ZGON DZIEKANA W LACHOWICZACH.

Dn. 28 kwietnia br. w godzinach ran nych zmarł po długich i ciężkich cierpie niach dziekan rz.-katol. kościoła w mias teczku Lachowicze, pow. baranowickiego, ks. Mikołaj Ikonowicz. Ksiądz Ikono wicz liczył lat 48. W Lachowiczach na dekanacie pozostawał od 1932 roku.

Pogrzeb odbył się 30 ub. m. — Z Kle cka na pogrzeb udał się ks. prob. Ta deusz Grzesiak, z Pińska udał się ks. bisk. Niemiro.

STRZELCY W TURGIELACH RUSZAJĄ SIĘ.

Oddział Zw. Strzel. w Turgielach urządził dla swych członkiń i członków w lokalu świetlicy, święcone na które zgromadziło się 45 osób. Kierownictwo oraz przygotowanie do tak miłej uroczystości, objęła p. Zofia Andruszówna, przemówie nie zaś okolicznościowe w zast. prezesa Związku, wygłosił p. Banio Kandyd. — Uroczystość zakończono pieśnią strzelecką.

SADZĄ DRZEWKA W NIEMENCZYNIE.

Dnia 23 kwietnia br. strzelcy pododdziału Z. S. Niemenczyn z wiceprezesem Zarządu Oddz. — Kom. Oddz. oraz kier. Pracy Świetlicowej w szyku zwartym, z łopatami przemaszerowali przez miasteczko, na odcinku traktu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zawrzała gorąca praca. W przeciągu 3 godzin zasadzono 170 lip pod kier. fachowych instruktorów ze służby leśnej oraz szkoły ogrodniczej w Wilnie.

MIESZKAŃCY MICHAŁOWSZCZYZNY — PRZYKŁADEM DLA INNYCH

W Michałowszczyźnie, gm. holszańskiej, nastąpiło rozpoczęcie pracy wzoro wej wsi, połączone z zakończeniem 2 i pół miesięcznego kursu kroju i szycia. Na uroczystości otwarcia byli obecni przedstawiciele władz, organizacyj rolni czych i miejscowej ludności.

Akcję tę wytrwale i owocnie prowa dzi na tutejszym terenie OTO i KR przy wydatnej pomocy agronoma powiatowego. Kilka podobnych ośrodków pracy, otwartych na początku br., wykazało już postępy, zachęcające do dalszego tworzenia ognisk.

Prosimy o więcej takich mądrych wsi.

MIESZKAŃCY GŁĘBOKIEGO NIE BĘDĄ ŁAZILI PO BŁOTKU.

Zarząd Miejski m. Głębokiego przystąpił już do przekładania bruku na jednej z ulic w centrum miasta (Jatkowej) oraz do układania chodników na ul. Zam kowej, po czym mają być ułożone chod niki na ul. Krakowskiej i części Wileń skiej. Ogółem chodniki zostaną ułożone na przestrzeni około 2000 m. kw. W dal szym ciągu projektowane jest ulepszenie jezdni gruntowych na 6 ulicach, a nadto pobieżny remont takichże jezdni na przestrzeni około 15 klm. Na roboty dro gowe budżet Zarządu Miejskiego przewi duje kwotę zł. 23,253.

Należy zaznaczyć, że Zarząd Miejski uruchomił własną betoniarnię, która wy rabia płyty chodnikowe, krawężniki i kostkę.

Głębokie daje dobry przykład naszym miasteczkom i wioskom. Kamieni nie brak nigdzie.

20 OBEZROBOTNYCH DOSTANIE OGRÓDKI.

Zarząd Miejski Słonima urządza w r. b. ogródki działkowe dla 20 bezrobotnych. W tym celu został odnajęty plac o obszarze 17 tys. m², należący do miejsco wej parafii rz.-kat.

DZIELNY NAUCZYCIEL WYSTARAŁ SIĘ O RADIO.

Dzięki staraniom kierownika szkoły p. Teodora Juchniewicza szkoła Powsze chna im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej nabyła przed paru dniami piękny odbior nik radiowy wartości 400 zł. Dziatwa szkolna z wielką radością wysłuchuje obecnie szkolnych audycyj radiowych. — Szkoła hoduciska wygląda pięknie; jest to jeden z najpiękniejszych gmachów szkolnych w powiecie, to samo można powiedzieć i o urządzeniach wewnętrznych.

CZY WIECIE ILE WASZE KRÓWKI DAJĄ MLEKA?

OTO i KR w Głębokiem projektuje w roku bieżącym uruchomić Koło Kontroli Mleczności na terenie Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnej Górze, Siećkowie i Dziśnie. Asystent kontroli będzie obsługiwał pewną ilość gospodarstw, przyjeżdżając co 16—18 dni, poza tym będzie prowadził pracę kontrolersko-hodowlaną na terenie Spółdzielni Mleczar skiej. Na koszty utrzymania asystenta zło żą się składki od gospodarsw, które bę dzie obsługiwał, oraz ze Spółdzielni Mle czarskiej w Dziśnie.

ŚWIADKOWIE NIE PRZYJECHALI.

W dniu 29 ub. m. na wokandzie lidzkiego sądu okręgowego znalazła się spra wa Józefa Barbarowicza z Bieniakoń oskarżonego (z art. 225 par. 1) o to, że dnia 12 lutego br. w Bieniakoniach, pow. lidzkiego, w zamiarze pozbawienia życia Stanisława Jasiewicza, strzelił do niego z pistoletu — powodując ranę postrzałową i uszkodzenie tkanki mózgowej, wskutek czego nastąpiła śmierć St. Jaś kiewicza.

Rozprawę, ze względu na niestawie nie się jednego ze świadków odroczono. Obwiniony odpowiada z więzienia.

Oskarża prok. Willamowicz. Obronę wnosi adw. F. Wiśmont.

JAK WSZĘDZIE.

Tegoroczny obchód pierwszomajowy minął pod znakiem zjednoczenia ruchu robotniczego na terenie iLdy. Wiec na zamku Giedymina odbył się w atmosfe rze spokojnej. Również nie zanotowano żadnej bójki w czasie pochodu, który przeszedł głównymi ulicami miasta.

UNIKAJCIE TEGO RODZAJU OPERACYJ.

W dniu 25 ub. m. do szpitala w Święcianach dostarczono Marię Gazdo z zaś cianka Medyna, gm. święciańskiej, u któ rej wskutek spędzenia płodu przez aku szerkę Marię Okuń, zam. w Święcianach, powstało zakażenie.

JESZCZE JEDNA OFIARA NOŻA.

Dnia 30 ub. m. na szlaku Połąka—Baranowicze Centralne znaleziono Grzego rza Szuska, lat 23, m-ca wsi Ciunki, cięż ko pokaleczonego nożem. Poszkodowa nego odwieziono pociągiem do Barano wicz i umieszczono w szpitalu. Przyczyną wypadku była bójka na tle majątkowym.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu



Wdniu 2 maja odbyło się w Pozna niu uroczyste otwarcie Międzynarodow. Targów. Targi takie — to nie tylko wy stawa — lecz i miejsce gdzie kupcy z ca łej Polski i z zagranicy spotykają się dla dokonania umów handlowych. Warto za znaczyć, że w tegorocznych Targach bardzo bogato i ciekawie przedstawia się dział maszyn i narzędzi rolniczych.

Na zdjęciu z lewej strony widoczny jest gmach Dyrekcji Targów z restauracją, z prawej zaś hala wystawowa cięż kiego przemysłu.

Wełna w Anglii drożeje

Targi wełny kolonialnej w Londynie otwarte zostały przy bardzo licznym udziale kupujących. Podaż wełny na tych aukcjach, wynosząca około 64.000 bel jest jedną z najmniejszych ilości jakie kiedykolwiek znalazły się w Londynie na targach. Dla porównania wystarczy stwierdzić, że w r. 1936 dostarczono oko ło 84.000 bel, a przed 2 laty około — 115.000 bel. Szczupła podaż pozostaje niewątpliwie w związku ze znacznym roz miarem sprzedaży na rynkach zamor-

Kłopoty właścicieli rowerów

Jak wiadomo wprowadzono w tym roku nowe tabliczki numerowe dla rowerów. Ponieważ numery wykupione w ubiegłym roku miały być ważne na dwa lata, t. j. 1936 i 1937, przeto do dn. 20. I. 1937 r. odpowiednie władze wymieniały te numery na nowe bezpłatnie. Obecnie — już po 20 I 1937r., chcąc dostać nowy numer (a dostać go trzeba bo inaczej — protokuł) trzeba zapłacić 3 złote.

Coprawda zarządzenia te ogłoszone były w pismach i przez obwieszczenia, jednak otrzymujemy od naszych korespondentów ze wsi zapewnienia, ze nic o tym nie słyszeli i czują się pokrzywdzeni, gdyż poraz drugi muszą płacić za numer, który miał służyć na dwa lata.

Wierzymy naszym korespondentom, że nie zostali zawiadomieni przez sołtysów, choć jest to ich obowiązkiem i dlatego radzimy im zaskarżyć takich sołtysów w gminie. a gdy to nie pomoże — w starostwie. Innej rady już niema, bo nieznajomością wydanych ustaw i rozporządzeń nie można się tłumaczyć.

Jeżeli jednak chodzi o samą sprawę — to doprawdy trudno zrozumieć poco i komu potrzebne są te nowe numery rowerowe, tak samo jak nowe numery na samochody i motocykle? Ładny ich kształt i nowy kolor nie zmienią faktu, że rowerów i pojazdów mechanicznych jest u nas śmiesznie... i zatrważająco mało (zwłaszcza w woj. wschodnich), a utrudnienia i koszty na jakie naraża się obywateli w związku z ich posiadaniem — napewno nie pomogą w rozwoju motoryzacji.

Ciekawa uchwała rolników

Członkowie Kółka Rolniczego w Walichnowach na Pomorzu, powzięli na wal nym zebraniu taką uchwałę:

„Wobec zdarzających się w ostatnich czasach wypadków kradzieży mienia pań stwowego i publicznego przez funkcjonariuszy tak państwowych jak komunalnych, zajmujących często wysokie stanowiska, Kółka Rolnicze, stosownie do za powiedzi pana ministra sprawiedliwości i wymierzania wysokich kar za podobne przestępstwa uchwala:

Każdy, który dopuści się kradzieży mienia państwowego i publicznego, po winien być ukarany jak najsurowiej bez zawieszenia kary, a za każde sprzeniewierzenie 500 złotych powinna być kara 6 miesięcy przymusowych ciężkich prac, lub wysyłka do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej".

Kto wie, może wymierzanie takich kar oduczyłoby ludzi od kradzieży i defraudacyj?

Mydło do prania potaniało

Od 1 maja Min. Przemysłu i Handlu zarządziło w porozumieniu z fabrykami mydlarskimi w Polsce, że mydło do prania będzie sprzedawane o 10 albo 15 proc taniej.

I tak mydło do prania I gatunku, z firmą na każdym kawałku jak nap. „Jeleń — Schicht", „Rewolwer", „Palzot", „Z wieżą", „Z pralką", „Społem" i t. p. nie może kosztować więcej jak 1,50 zł. za kilogram. Mydło do prania II-go gatunku, niefirmowane, trochę ciemniejsze w kolorze — będzie kosztować 1,25 zł. za kilogram. Mydło do prania niebieskie kosztować ma najwyżej 1 zł. za kilogram.

(K).

Wystawa w Paryżu



Już dnia 25 bm. zostanie otwarta wielka wystawa wszechświatowa w stolicy Francji — Paryżu. Na zdjęciu widzimy kilka z nowowybudowanych olbrzymich gmachów na tej wystawie.

Dwie nauczycielki i dwu nauczycieli polskich

osadzili Litwini w więzieniu

Z Kowna donoszą, że dnia 24-go kwietnia zostali osadzeni w więzieniu w Wiłkomierzu Polacy: Klibański, Pumpulewicz, Kossowska i Apkoczynasówna z gminy Giedrojcie, którzy skazani zostali za nauczanie dzieci języka polskiego i udzielenie lokalu dla tej nauki.

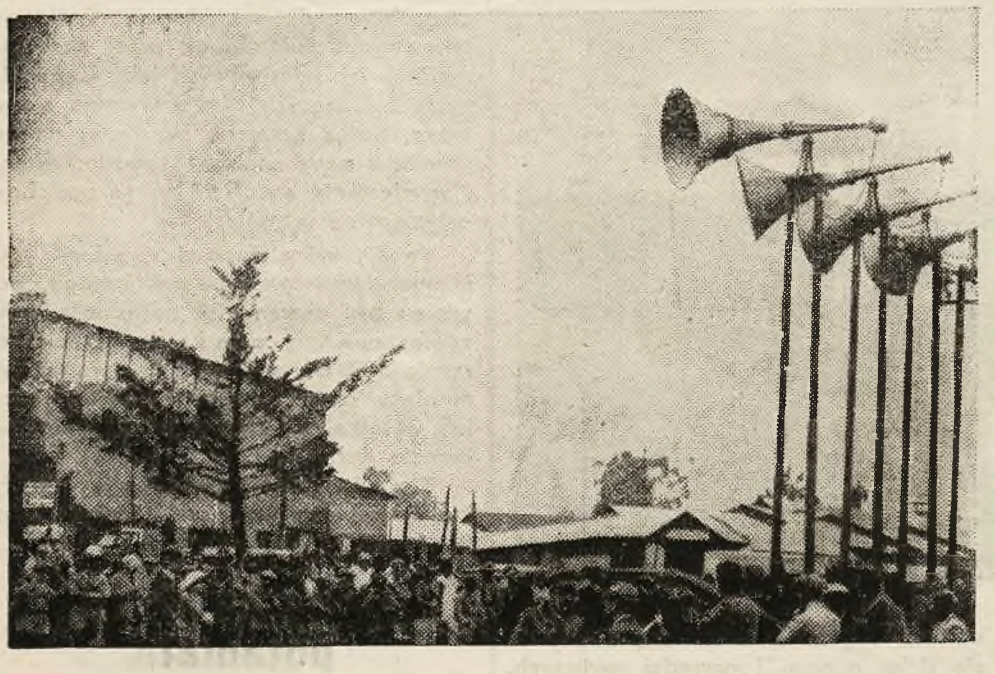
Skazani złożyli skargę do ministerstwa obrony krajowej do którego z powodu stanu wojennego na Litwie sprawy te należą.

O dalszych prześladowaniach donoszą z gminy wędziagolskiej, gdzie policja sporządziła protokuły przeciwko dwum nauczycielkom.

Tylko 10 szkół polskich.

Z Kowna donoszą: że według ostatnich spisów urzędowych mniejszość narodowa polska, która jest najliczniejsza z mniejszości narodowych na Litwie, posiada tylko 10 szkół powszechnych, wobec 109 szkół żydowskich, 13 łotewskich i 11 niemieckich, na ogólną liczbę około 2.300 szkół powszechnych na Litwie.

„Mówiąca gazeta" w Addis Abebie



W Addis-Abebie, w stolicy Abisynii, którą zawojowały Włochy, na rynku jest urządzona „mówiąca gazeta".

Przed budynkiem jednej z redakcyj są wybudowane duże trąby-megafony. Przez te megafony podaje się ostatnie wiadomości co się stało na świecie.

Na naszym zdjęciu tłum ludzi słucha „mówiącej gazety", która wygląda jest przez trąby, podobne do trąb gramofonowych.

Przydałyby się takie gazety i u nas w Polsce.

Mały „czarownik" spalił wieś

W 1-szym numerze naszego pisma pisaliśmy w artykule „Czary wiejskie" o tym, że niektóre „zabobony" lub inaczej czary, stosowane na wsi są szkodliwe i że z nimi należy walczyć. Potwierdzeniem tego może być następujący fakt, podany przez pisma:

W sprawie pożaru we wsi Iwanowszczyzna, gm. holubickiej, pow. dziśnieńskiego, podczas którego spaliły się zabudowania, inwentarz martwy i żywy, zboże, pasza itd. na ogólną kwotę 7.000 zł., ustalono, że pożar powstał w chlewie Jerzego Gaduckiego i został wzniecony przez 5-letniego syna poszkodowanego. Chłopak, korzystając z nieobecności rodziców w domu, nabrał do blaszanki żarzących się węgli, poszedł do chlewa i tam obkurzał dymem krowę. (Obkurzanie dymem bydła jest stosowane na wiosnę, gdy pierwszy raz wypędzają bydło na pastwisko). Pierwszy do pożaru przybiegł Józef Stryjonek, który pracował przy budowie domu, lecz stłumi cognia nie zdołał. Stryjonek biegnąc spotkał małego Gaduckiego, który mu powiedział, że biegnie po wodę, bo krowa pali się. Akta skierowano do wiceprokuratora w Wilejce.

Powiesił bratanka, aby odziedziczyć 4 ha ziemi

Właściciel małej gospodarki koło Wołkowyska Kirył Hermanowicz miał nieletniego bratanka — sierotę, który odziedziczył po swoim ojcu 4 ha ziemi. Stary Hermanowicz źle traktował małego chłopca. Często bez żadnej przyczyny bił go i i nie dawał mu jeść.

Pewnego dnia znaleziono chłopca wiszącego na drzewie. Podejrzenie odrazu padło na Hermanowicza. Aresztowano go i oddano pod sąd. Na sądzie oskarżony zeznał, że gonił chłopca po łące. Chłopak uciekając wlazł na drzewo, z którego po tym spadł i zabił się na śmierć. Wtedy Hermanowicz, bojąc się odpowiedzialności, powiesił małego na drzewie.

Tym wyjaśnieniom nie dano wiary. Ustalono bowiem, że Hermanowicz liczył na to, że po śmierci bratanka dostanie należące do niego 4 ha ziemi.

Sąd Okręgowy skazał Hermanowicza na 10 lat więzienia.

Kobiety wszędzie są takie same



Ta pani — to japońska piękność, pani Yake Hatakonaka, artystka w jednym z teatrów. Na jej miłej buzi widnieje uśmiech zadowolenia.

Z czego? Czy podwyższono jej pensję? Czy może cieszy się z powodzenia polityki japońskiej lub klęski wrogów swojej ojczyzny?

Nie. Oto przyniesiono jej nową suknię od krawcowej. To wystarcza, żeby była zadowolona. Bez tego pewno nic ją nie cieszyłoby.

Prawda, że jak u nas?

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.